

stytucja bońska ustanawia tę zasadę, bliżej jej jednak nie precyzuje. Rozwija ją orzecznictwo i doktryna. Istniejące spory o sens zasady i jej znaczenie winny powodować przyjęcie z zainteresowaniem jej antecedencji — tak m.in. myśli Hellera, jak i prezentowanej pracy.

Andrzej Szmyt

*The Spirit of Uppsala. Proceedings of the Joint UNITAR-Uppsala University Seminar on International Law and Organization for a New World Order JUS 81.* Red. A. Grahl-Madsen., J. Toman, Wyd. de Gruyter, Berlin—New York 1984, 601 ss.

W czerwcu 1981 r. grupa najwybitniejszych prawników, specjalistów z dziedziny prawa międzynarodowego, reprezentujących państwa o najróżniejszych systemach prawnych, spotkała się w Uppsali na konferencji poświęconej roli i zadaniom prawa międzynarodowego w zmieniającym się świecie. Obrady toczyły się w pięciu grupach roboczych, zajmujących się odpowiednio: wpływem różnych koncepcji i systemów prawa na prawo międzynarodowe, suwerennością państw oraz wzajemnym powiązaniem i współzależnościami między nimi, relacjami między suwerennością państw, zwierzchnictwem personalnym i prawami człowieka, międzynarodowoprawnymi aspektami Nowego Ładu Światowego oraz prawnymi problemami małych państw, a w szczególności ich rolą w pracach organizacji międzynarodowych. Całość materiałów z tej konferencji została opublikowana w omawianej tu książce.

Zarówno znaczna objętość publikacji, jak i bogactwo poruszonych w niej myśli nie pozwala na szczegółowe przedstawienie wszystkich omówionych problemów. Z tego też względu skoncentrujemy się przede wszystkim na podsumowującym sprawozdaniu W. M. Reismanna (USA) oraz raportach sprawozdawców poszczególnych grup roboczych.

Sprawozdawcą I grupy roboczej był T. O. Elias, prezydent Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS). Zwrócił on uwagę przede wszystkim na przemiany, jakim na gruncie współczesnego prawa międzynarodowego uległa zasada samostanowienia narodów, przy czym etapami tych zmian były postanowienia Paktów Praw Człowieka z 1966 r. oraz Deklaracja Zasad Prawa Międzynarodowego (rezolucja 2625/XXV) z 1970 r. O ile uprzednio prawo do samostanowienia przyznawano głównie narodom kolonialnym, o tyle później uznano, że przysługuje ono także narodom (mniejszościom narodowym) zamieszkującym terytoria należące do suwerennych państw, jeżeli narody te są uciskane. Ewolucja stanowiska doktryny wobec zasady samostanowienia polega na tym, że uprzednio uważano, że realizacja zasady samostanowienia nie może prowadzić do rozbicia jedności państw. W dyskusji nad tym zagadnieniem zauważono, że pojęcie „narod” jest w kontekście zasady samostanowienia nieostre, ponieważ powstaje problem tożsamości narodowej nowych państw niepodległych. Pewną wskazówką dla określenia pojęcia „narodu” może być orzecznictwo MTS w sprawie Namibii, w którym szczególny nacisk położony został na element ciągłości tytułu do terytorium (w pewnym sensie zatem element etniczny został podporządkowany elementowi terytorialnemu). W dalszym ciągu obrad I grupy rozważone zostało znaczenie międzynarodowego prawa zwyczajowego we współczesnym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem

norm o charakterze regionalnym. Referenci i dyskutanci (m. in. F. P. Feliciano, A. Rosas, A. El-Erian i N Chandrahassan) byli zgodni co do tego, że w przypadku konfliktu pomiędzy prawem powszechnym i prawem regionalnym, określanym też jako „normy szczegółowe” (*special law*, a nie — jak dotychczas — *regional law*), prawo uniwersalne ma pierwszeństwo tylko wtedy, jeżeli stanowi normy *iuris cogentis*. Jednocześnie stwierdzono jednak, że powszechne normy prawa zwyczajowego obowiązują wszystkie państwa, a ich mocy wiążącej nie trzeba szczegółowo uzasadniać. Sporo miejsca poświęcił sprawozdawca również zagadnieniu przyścisłości kodyfikacji prawa międzynarodowego stwierdzając, że coraz trudniej jest uzgodnić tekst aktu wielostronnego, który satysfakcjonowałby wszystkie potencjalne strony umowy — z tego względu należy się liczyć raczej ze wzrostem znaczenia norm zwyczajowych powstających w oparciu o konwencje uniwersalne. Mniejsze znaczenie, naszym zdaniem, będzie miała natomiast możliwość tworzenia prawa międzynarodowego tylko na mocy rezolucji organizacji międzynarodowych (rezolucje te mogą jedynie kształtować normy prawa zwyczajowego, a ich postanowienia muszą być zgodne z praktyką państw — w przeciwnym wypadku trudno byłoby egzekwować ich przestrzeganie). W czasie obrad tej grupy, uczestniczący w jej pracach M. Lachs stwierdził, że wraz z powstaniem wielkich kodyfikacji uniwersalnych nastąpił kres supremacji Europy w kształtowaniu prawa międzynarodowego, przy czym prawnicy wywodzący się z innych kontynentów mają szczególny wkład w dzieło „postępowego rozwoju prawa międzynarodowego”. Należy zgodzić się także z postawioną przez M. Lachsa tezą, że w chwili obecnej coraz trudniej jest egzekwować zobowiązania międzynarodowoprawne i należy w związku z tym poszukiwać nowych, bardziej efektywnych metod ich realizacji.

Sprawozdawca II grupy roboczej, E. Ustor (Węgry), stwierdził, że pomimo prób w kierunku ograniczenia pojęcia suwerenności, jest ono nadal wiodącym pojęciem prawa międzynarodowego i obejmuje cztery podstawowe elementy: prawo decydowania o polityce wewnętrznej i zagranicznej z zastrzeżeniem nienaruszalności praw innych państw, zakaz postępowania w sposób arbitralny w stosunkach międzynarodowych, uznanie zasady, że zawarcie traktatu lub przystąpienie do organizacji międzynarodowej, wynikającej z suwerenności państwowej, może prowadzić do faktycznego ograniczenia suwerenności oraz zakaz powoływania się na suwerenność państwową w celu jednostronnego zwolnienia się ze zobowiązań międzynarodowych. Uczestnicy dyskusji wypowiedzieli się generalnie za utrzymaniem dotychczasowego znaczenia pojęcia suwerenności.

Jednocześnie jednak E. Ustor zaakcentował znaczenie współzależności pomiędzy poszczególnymi państwami i ich ugrupowaniami. Współzależność ta prowadzi obecnie do ukształtowania Nowego Ładu Ekonomicznego; wiąże się z nią jednak istotne problemy. Podstawowa sprzeczność polega na pogodzeniu suwerenności narodów nad bogactwami naturalnymi z pojęciem „wspólnego dziedzictwa ludzkości”. Dyskutanci stwierdzili, że problematyka ta powinna być objęta regulacją o charakterze międzynarodowoprawnym, a szczególną rolę w tym zakresie odgrywać powinny organy ONZ i konferencje zwoływane pod egidą tej organizacji.

Autorem raportu z obrad III grupy roboczej był H. Montealegre, dyrektor Panamerykańskiego Instytutu Praw Człowieka. Przytoczył on na wstępie opinię wyrażoną przez dyskutantów, że współczesne prawo międzynarodowe jest — z jednej strony — uwarunkowane przesłankami kulturowymi i ideologicznymi, z drugiej zaś — naturą ludzką (jest to zatem w pewnym sensie nawiązanie do koncepcji prawa natury). Teza ta prowadzi do uznania, że w przeciwieństwie do klasycznego prawa międzynarodowego, opartego na zasadzie suwerenności, współ-

czesne prawo międzynarodowe cechuje uznanie jednostki ludzkiej za samoistny podmiot prawa międzynarodowego. Teza ta idzie, naszym zdaniem, zbyt daleko — system międzynarodoprawnej ochrony praw człowieka nie kreuje podmiotowości międzynarodoprawnej jednostek, przyznaje im natomiast wyjątkową pozycję jako przedmiotowi prawa międzynarodowego, pozostającego pod szczególną ochroną tego prawa. Prawa te realizowane są tak indywidualnie, jak i zbiorowo — poprzez prawo do samostanowienia (jest to obecnie jedyne prawo o charakterze kolektywnym w systemie międzynarodowym — nawet ochrona mniejszości narodowych polega tylko na ochronie uprawnień przysługujących jednostkom tworzącym daną mniejszość). W raporcie stwierdzono ponadto, że podstawowe normy dotyczące praw człowieka mają charakter *ius cogens* i zasięg uniwersalny — są zawsze nadrzędne w stosunku do norm regionalnych; nawet jednak w przypadku stwierdzenia zbiorowych naruszeń praw człowieka nie powstaje uprawnienie jakiegokolwiek państwa do ingerencji w wewnętrzne sprawy innego państwa. Wszyscy dyskutanci uznali zgodnie, że prawa człowieka stanowią istotny element budowy Nowego Ładu Ekonomicznego, w związku z tym ich rozwój, zwłaszcza w państwach Trzeciego Świata, budzi szczególną troskę społeczności międzynarodowej.

M. K. Yasseen (Irak) poświęcił swój raport z obrad grupy IV trzem podstawowym zagadnieniom: poprawkom do Karty NZ, możliwości nadania charakteru obligatoryjnego rezolucjom Zgromadzenia Ogólnego NZ oraz znaczeniu trybu podejmowania decyzji dla ich efektywnego wykonywania. Najważniejsze, zdaniem sprawozdawcy, poprawki powinny dotyczyć operacji pokojowych ONZ oraz przyszłości Rady Powierniczej ONZ. Propozycje takie powinny być wysuwane tylko wtedy, gdyby chodziło o wprowadzenie poprawek w sposób ewidentnie sprzeczny z obecnie obowiązującymi postanowieniami Karty albo o nałożenie na państwa dodatkowych obowiązków. Część dyskutantów (np. N. A. Elaraby) podkreśliła, że zmiany Karty NZ nie powinny być traktowane jako rewolucja, lecz są normalną konsekwencją rozwoju społeczności międzynarodowej.

Uczestnicy obrad byli zgodni co do tego, że obecnie rezolucje Zgromadzenia Ogólnego NZ mogą stanowić jedynie czynnik kształtujący prawo zwyczajowe; uprawnienie do stanowienia norm zobowiązujących mogłoby zostać przyznane organom ONZ tylko w drodze nowelizacji Karty — co wydaje się jednak obecnie mało prawdopodobne. Należy zgodzić się jednak z twierdzeniem, że na podstawie rezolucji podjętych w trybie konsensusu mogą powstać normy *ius cogens* (dotyczące np. prawa do samostanowienia i wprowadzenia Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego). Sam konsensus, zdaniem M. Yasseena, powinien być traktowany nie jak forma czy tryb głosowania, lecz raczej jako metoda osiągnięcia kompromisu. Rozważano także, czy państwa nie mogłyby zwracać się wprost do MTS z wnioskiem o wydanie opinii doradczej (teza ta nie zyskała aprobaty dyskutantów, którzy stwierdzili — słusznie — że stanowiłoby to zbyt duże obciążenie dla Trybunału) oraz czy organizacje międzynarodowe mogłyby stać się stronami w postępowaniu przed Trybunałem.

W raporcie z obrad grupy V (P.K.A. Amoah, Swaziland) podkreślono, że w istocie mikropaństwa nie mogą być niezależne od silniejszych partnerów, a ich wpływ na bieg wydarzeń na świecie jest minimalny. Dla podkreślenia swej suwerenności ubiegają się one o członkostwo takich organizacji międzynarodowych, w których podejmowanie decyzji następuje w trybie równouprawnienia wszystkich członków, unikają natomiast organizacji, w których przyjęto zasadę głosowania ważonego. Raport i dyskutanci sugerują dwa kierunki rozwoju kwestii ma-

łych państw w organizacjach międzynarodowych: wprowadzenie do statutów organizacji „ograniczonego członkostwa” (statusu obserwatora, członkostwa wspólnego dla kilku państw itp.) bądź też podjęcia kroków w kierunku zapewnienia tym państwom możliwości realizacji w pełni swego bytu państwowego. Podkreślono również konieczność zwołania specjalnej konferencji międzynarodowej zajmującej się wspomnianą tu problematyką.

W podsumowaniu dyskusji na forum plenarnym W. Reisman przedstawił generalne kierunki, które były przedmiotem obrad: określenie celów społeczności międzynarodowej na przyszłość, sprecyzowanie możliwości stanowienia norm prawnych przez organizacje międzynarodowe oraz określenie najważniejszych czynników determinujących światowy porządek prawny i jego zasad. Stwierdził on w zakończeniu, że rola prawników w zakresie kształtowania i konstruowania Nowego Ładu Ekonomicznego powinna wzrastać; muszą być oni „szermierzami sprawiedliwości międzynarodowej”. Wydaje się, że idee przedstawione przez uczestników Seminarium *JUS-81* oraz propozycje ich realizacji pozwalają żywić nadzieję, że w przypadku ich zrealizowania podstawowy postulat określający rolę nauki prawa międzynarodowego w kształtowaniu Nowego Ładu Światowego zostanie spełniony.

Władysław Czapliński

SEBASTIAN HAFFNER: *Im Schatten der Geschichte. Historisch-politische Variationen*. Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart 1985, 352 ss.

Sebastian Haffner nie wymaga specjalnych rekomendacji. Ten doświadczony dziennikarz (zadebiutował w Londynie w 1942 r. jako redaktor niemieckojęzycznej „Zeitung”, by kolejno pisać dla „Observer”, „Christ und Welt”, „Die Welt” i „Sterna”) i pisarz polityczny (jest autorem wielu książek, z których największy rozgłos zyskały *Preussen ohne Legende* oraz *Anmerkungen zu Hitler*) dał się poznać jako błyskotliwy narrator, który potrafi ze znanych faktów historycznych wydobyć niedostrzeżoną dotąd głębię, posługujący się niebanalną formą, co sprawia, że jego artykuły i książki stanowią nie tylko sukces wydawniczy, ale i również czytelniczy.

Zakres podejmowanych przez niego tematów jest niezwykle szeroki. Trzeba przyznać, że z niezawodnym instynktem poświęca Haffner uwagę tym zagadnieniom, które inspirują do szeroko zakrojonej dyskusji politycznej. Jest pisarzem wszechstronnym, obracającym się z równą swobodą w gąszczu problemów historycznych, politycznych, co i gospodarczych, społecznych. Fakt ten nie zawsze jednak przemawia na korzyść autora. Nie wszystkie bowiem tematy traktuje z równym obiektywizmem i stopniem dystansu. Ostatnia, omawiana tutaj jego książka stanowi potwierdzenie tej opinii.

Deutsche Verlags-Anstalt, z którym Haffner jest od lat związany, prezentuje nam 26 artykułów, esejów oraz tekstów audycji radiowych, powstałych w latach 1963 - 1983 i uporządkowanych tematycznie według schematu: rozważania historyczne, uwagi polityczne, szkice biograficzne oraz refleksje obywatelskie.

Rozmiar tematyczny pracy, różnorodność podjętych zagadnień wzbudzają szacunek dla erudycji autora oraz podziw dla rozległości zainteresowań. Wnikliwa lektura książki każe jednak bardziej krytycznie ustosunkować się do zawartych w niej osądów. Joachim C. Fest zdefiniował krótko zalety pisarskie Haffnera: